

Władysław Pociąg

Utrata bezkarności z art. 47 m.k.k. : (przemówienie rewizyjne przed Sądem Najwyższym)

Palestra 8/11(83), 52-57

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tu o pewne punkty zaczepienia ze względu na charakter stosunków podlegających ocenie. Trzeba dodać, że istnieją przy tym pewne ograniczenia zastosowania obcego prawa cywilnego, np. ze względu na klauzulę porządku publicznego.³⁷ Obce prawo cywilne może być naruszone w tych samych postaciach co i wewnętrzne prawo materialne.³⁸

W wyniku przeprowadzonej analizy dochodzimy do stwierdzenia, że pojęcie przepisów prawa materialnego w rozumieniu art. 371 pkt 1 k.p.k. należy rozumieć w stosunkowo szerokim zakresie. Rozważania nasze pozwoliły zarazem dojść do wniosku, że prawem materialnym w znaczeniu art. 371 pkt 1 k.p.k. jest nie tylko materialne prawo karne (choć jest nim ono przede wszystkim), ale również materialne prawo cywilne, prawo administracyjne (w zakresie prawa karno-administracyjnego) oraz materialne prawo obce.

³⁷ Por. W. Ludwiczak: Międzynarodowe prawo prywatne, s. 62; W. Siedlecki: Podstawy rewizji cywilnej..., s. 131.

³⁸ Por. M. Waligórski: Podstawy kasacyjne..., s. 87; W. Siedlecki: Podstawy rewizji cywilnej, s. 133.

Z SALI SĄDOWEJ

Zamieszczone niżej przemówienie kol. Pociąga jest próbą odmiennego ujęcia interesującego zagadnienia prawnego, rzetelnie uchwałą Sądu Najwyższego z dn. 19.IX.1961 r.

Uchwała ta znalazła w prasie odgłosy, do których nawiązuje w swym przemówieniu obrońca oskarżonego.

WŁADYSŁAW POCIĄG

Utrata bezkarności z art. 47 m.k.k.

(Przemówienie rewizyjne przed Sądem Najwyższym)

Stan faktyczny

Tadeusz S., rzemieślnik, producent części samochodowych, podczas pierwszego przesłuchania go przez MO zeznał, że na żądanie pracownika Rejonowej Spółdzielni Pracy, Usług i Handlu Sprzętem Motoryzacyjnym Reinharta P. wpłacił mu kwotę 100 000 złotych za udzielone temuż Tadeuszowi S. zamówienie na dostawę części samochodowych. Przeciwko Tadeuszowi S. toczyło się postępowanie karne (w stadium przygotowawczym) o udzielenie korzyści majątkowej innemu pracownikowi Spółdzielni; postępowanie to nie zostało umorzone do czasu przesłuchania Tadeusza S. przez Sąd Powiatowy w Krakowie, który rozpoznawał sprawę Reinharta P. o przestępstwo z art. 290 § 2 k.k.

Tadeusz S., otrzymawszy wezwanie na rozprawę, zasięgnął rady adwokata co do możliwości odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania (art. 96 k.p.k.) i po odpowiednim wyjaśnieniu sprawy w sensie pozytywnym odmówił odpowiedzi na zadane mu przez Sąd pytanie, czy udzielił korzyści majątkowej Reinhartowi P. Uczynił tak po uprzednim zapytaniu Sądu, czy przysługuje mu prawo nieodpowiadania na poszczególne pytania zgodnie przepisem art. 96 k.p.k. Sąd zwolnił Tadeusza S. od odpowiedzi na zadane pytanie i w rezultacie uniewinnił Reinharda P. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 290 § 2 k.k.

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła postępowanie karne przeciwko Tadeuszowi S. o przestępstwo z art. 293 w związku z art. 290 § 1 k.k., wychodząc z założenia, że Tadeusz S. „wycofał się z uprzednio złożonych zeznań” i zgodnie z treścią uchwały Sądu Najwyższego z dnia 19.IX.1961 r. VI KO 35/61 (OSP i KA K. 95/62) nie może korzystać z przywileju z art. 47 m.k.k.

Sąd Wojewódzki w Warszawie uznał Tadeusza S. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 293 w związku z art. 290 § 1 k.k. i wymierzył mu karę pozbawienia wolności oraz grzywnę.

Przemówienie

SĄDZIE NAJWYŻSZY,

Wniosek rewizji zmierza do uchylenia zaskarżonego wyroku i uniewinnienia osk. Tadeusza S. od stawianego mu zarzutu. Powołuję się na ustaloną praktykę sądową nakazującą w wypadkach, kiedy ustawodawca posługuje się sformulowaniem „nie podlega karze” (np. przy stosowaniu art. 22 k.k.), zamknięcie postępowania karnego wyrokiem uniewinniającym.

Alternatywny jest wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania w stosunku do Tadeusza S. zgodnie z poglądami tych teoretyków prawa karnego procesowego, którzy, jak np. Słowiński, brak karalności czynu traktowali jako ujemną przesłankę procesową, czyli jako okoliczność wyłączającą ściganie.

Przepisami, na które rewizja się powołuje, są: art. 371 pkt 1 k.p.k. w związku z art. 47 m.k.k., ewentualnie art. 371 pkt 1 i 2 k.p.k. w związku z art. 47 m.k.k. i art. 3 lit. c) k.p.k.

Zadanie moje w niniejszym procesie sprowadza się jedynie do omówienia zagadnienia prawnego, mianowicie prawidłowej wykładni art. 47 m.k.k., gdyż ustalenia faktyczne Sądu Wojewódzkiego, jako oparte wyłącznie na wyjaśnieniach osk. Tadeusza S., nie nasuwają żadnych wątpliwości.

Zgodnie z problematyką zawartą w pisemnej rewizji zagadnienie można podzielić na dwa fragmenty:

1. pierwszy — to kwestia skutków wycofania się z zeznań składanych w trybie art. 47 m.k.k. w ogólności,
2. drugi — to odpowiedź na pytanie, czy zachowanie się osk. Tadeusza S. może być ocenione jako „wycofanie się” w rozumieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 19.IX.1961 r., a nadto czy skorzystanie z przywileju procesowego może pociągnąć za sobą skutki niekorzystne dla przestuchiwanego.

I. Jeśli chodzi o problem pierwszy, kwestionuję trafność, zasadność i celowość wymienionej uchwały Sądu Najwyższego, wpisanej zresztą do księgi zasad prawnych.

Artykuł 47 m.k.k. nie jest w naszym systemie prawnym przepisem odosobnio-

nym. Jeżeli oburzamy się na jego niemoralność, to musimy pamiętać o takich normach, jak np. nie obowiązujący obecnie art. 97 § 2 k.k. czy też aktualnie obowiązujący art. 219 § 2 k.k., art. 17 § 1 m.k.k. i w jakimś zakresie art. 24 § 1 ustawy karnej skarbowej. Pytanie prawne zatem — jeżeli już zachodziła taka konieczność — nie mogło być ograniczone jedynie do art. 47 m.k.k. (choćby w praktyce tylko o ten przepis chodziło), lecz musiało dotyczyć całej grupy norm neutralizujących „roszczenie państwa” w sensie ścigania w zależności od zachowania się sprawcy w chwili poddania próbie postępowania karnego. Uznając przeto pokrewieństwo przytoczonych przeze mnie przepisów (pozostawiam na uboczu przepisy k.k.W.P.), prawidłowe chyba będzie stwierdzenie, że uchwała Sądu Najwyższego jest kadłubowa i jej zasadność powinna być sprawdzona przez konfrontację nie tylko z przepisem art. 47 m.k.k., lecz także z tymi właśnie pokrewnymi przepisami, mającymi na celu rozbicie solidarności osób współdziałających ze sobą, chociaż nie przeciwstawnych. Mam poważne wątpliwości, czy teza uchwały mogłaby być podtrzymana np. w odniesieniu do art. 219 § 2 k.k. A przecież składający zameldowanie o przestępczym porozumieniu, przesłuchiwany w charakterze świadka, wystawiony jest — tak jak każdy świadek — na różne pokusy.

Uchwała Sądu Najwyższego przyjmuje jako przesłankę konstrukcyjną art. 47 m.k.k. tzw. czynny żal — analogicznie do odpowiednich przepisów o podżeganiu. Słusznie przeciwko takiej myśli wysuwa się zastrzeżenie, że przecież czynny żal polega na zlikwidowaniu skutków przedsięwziętego działania, gdy tymczasem art. 47 m.k.k. służyć ma rozerwaniu więzi łączącej przekupującego i przekupywanego, że przestępstwo sprzedajności czy przekupstwa zostało już dokonane, chodzi zaś tylko o jego ujawnienie. Jeżeli więc przekupujący, który na żądanie urzędnika udzielił korzyści majątkowej, następnie przy pierwszym przesłuchaniu ujawnił prawdę, to należy uznać, że warunki art. 47 m.k.k. zostały spełnione i sprawca nie może karnie odpowiadać — w każdym razie nie za przekupstwo. I obojętną jest przy tym rzecz, czy uczynił to ze strachu przed odpowiedzialnością karną (doświadczenie uczy, że jest to motyw niemal jedyny), czy też postąpił tak powodowany wstrętem do przestępstwa lub z innych jeszcze powodów (np. skutek zemsty). Nie mogę w tym właśnie miejscu oprzeć się chęci zacytowania ujemnej oceny, jaką omawianej uchwale wystawił prokurator Rajzman: „Zadna wykładnia, gdy chodzi o ustawę, nie może zakładać apriorystycznie, iż sensu normy szukać trzeba w pozatekstowych racjach tej ustawy. Dotyczy to w szczególności oderwania się od tego tekstu na rzecz gołej ratio legis i wyłącznie teleologicznego pojmowania treści konkretnego przepisu”.

Dlatego uważam, że uchwała nie jest ani trafna, ani zasadna.

Nie jest ona również celowa.

Uchwała Sądu Najwyższego z 19.IX.1961 r. a prócz tego wyroku S.N. z 8.V. 1963 r. II K 819/60 powodują, że — jak to podnosi Rajzman — w „praktyce Sądu Najwyższego można młwić o powstaniu nowego odcinkowego zagadnienia”. Muszę przyznać, że w ciągu ostatniego zwłaszcza roku każdemu obrońcy w sprawach gospodarczych musiała się rzucić w oczy określona postawa tych specyficznych świadków, którzy ze względu na trudności natury technicznej nie odpowiadali jako współoskarżeni. I jest dla wszystkich rzeczą oczywistą, że wymiar sprawiedliwości nie może dopuścić do tego, by przemyślnym sposobem można było samemu uniknąć odpowiedzialności, a jednocześnie „nie zaszkodzić” towarzysowi przestępstwa.

Czy jednak dla ochrony wymiaru sprawiedliwości przed tego rodzaju praktykami należało szukać „sensu normy w pozatekstowych racjach ustawy?

Nie jest chyba bez znaczenia w tej sprawie fakt, że już nazajutrz po opublikowaniu uchwały Sądu Najwyższego wybitni przedstawiciele Generalnej Prokuratury poddali ją krytycznej analizie, wychodząc z założenia, że przepisy art. 140 i 143 w sposób dostateczny chronią wymiar sprawiedliwości i tok postępowania karnego przed osobami, które w sposób niekonsekwentny ustosunkowują się do postulatu mówienia prawdy. Mówię tu o glosach Rajzmana, Guzkiewicza i Smoleńskiego, zamieszczonych w „Nowym Prawie” (nr 3/62), w OSPiKA (nr 3/62) i w „Państwie i Prawie” (nr 5—6/62). Praktycznie rzecz biorąc: albo „nasz oskarżony” w toku pierwszego przesłuchania mówił prawdę — i w takim razie przy odwołaniu lub zmianie zeznania będzie odpowiadał za fałszywe zeznania, albo też dopiero zeznanie ostatnie było prawdziwe — i wówczas zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za poprzednie fałszywe zeznania. Gdyby się zaś okazało, że pierwsze wyjaśnienia były składane w charakterze podejrzanego, to zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie. Nie istnieje zatem możliwość uniknięcia odpowiedzialności równie surowej jak za przestępstwo udzielenia pomocy do łapówki. Trzeba przyznać obiektywnie, że możliwość równie surowej odpowiedzialności karnej powstała dopiero ostatnio, a mianowicie od czasu kiedy zarówno prokuratura, jak i sądy odstąpiły od praktyki kwalifikowania czynów osób udzielających korzyści materialnych urzędnikom (przy uzależnianiu czynności urzędowych od łapówki) jako przestępstwa z art. 293 k.k. w związku z art. 290 § 2 k.k.

Ale omawiany problem nasuwa znacznie poważniejsze refleksje. Chodzi mianowicie o to, jak daleko sięga prawo sądu do interpretowania przepisów ustawy. Czy przy naszym sceptycznym stosunku do art. 47 m.k.k. nie prowadzimy — poprzez określoną w uchwale wykładnię — do przymusowej sytuacji świadka, który osaczony przepisami art. 140 i 143 k.k. (z naciskiem na subiektywną stronę przestępstwa) znajduje się w matni zamkniętej nawrotem odpowiedzialności za przekupstwa (z naciskiem na stronę obiektywną przestępstwa)? Jaką wartość damy takiemu dowodowi w jakimś stopniu *ex post* wymuszonemu?

Czy nie zastanowi nas fakt, że był taki okres, kiedy upatrywano w art. 47 m.k.k. niemal panaceum na wszelkie dolegliwości korupcyjne, tak że nawet mrugnięcie oka ze strony urzędnika nakazywano traktować jako dorozumiane żądanie, które uzasadniało stosowanie art. 47. Czyżby obecnie nastąpił zmierzch takich poglądów?

Jako prawnik, muszę respektować istnienie uchwały S.N., zwłaszcza że została ona podniesiona do rangi wpisanej zasady prawnej. Gdyby jednak Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że przytoczone tutaj racje mogą powodować niepokój sumienia prawniczego, to proponuję, żeby na zasadzie art. 31 pkt 1 ustawy o Sądzie Najwyższym zwrócili się Panowie Sędziowie do całej Izby Karnej Sądu Najwyższego o rozproszenie wszystkich naszych wątpliwości.

II. Co do drugiego problemu.

Jeżeli Sąd Najwyższy uzna, że uchwała 7 sędziów nie wymaga istotnej rewizji czy kontroli, że interpretacja art. 47 m.k.k. nie narusza istotnych zasad stosowania prawa, to wówczas szaniec obrony musi być przesunięty dla odparcia twierdzenia, że odmowa odpowiedzi na pytanie sądu z powołaniem się na przepis art. 96 k.p.k., jest „wycofaniem się” z zeznań złożonych poprzednio.

Twierdzę, że linię kierunkową prawidłowej interpretacji uchwały wytyczać będzie jej uzasadnienie. Jeżeli więc uchwała wyraźnie mówi, że wycyfowanie się zachodzi wtedy, kiedy osoba przesłuchiwana odwołuje lub zmienia co do istotnych okoliczności swoje poprzednie zeznania, to jest chyba rzeczą oczywistą że rozsze-

rzająca interpretacja uchwały, co najmniej rozszerzając interpretującej przepis art. 47 m.k.k., jest niedopuszczalna. Nie można przecież zasadnie twierdzić, że uchwała ma moc zasady prawnej także w dziedzinie uchwałą nie objętej. Postępowanie odmienne prowadziłoby nieuchronnie do przyholubienia analogii, o czym, jak to powszechnie wiadomo, nawet najwięksi oportuniści dawno zapomnieli. Nie istnieje oczywiście potrzeba dowodzenia, że zakaz analogii odnosi się również do nowatorskiej uchwały.

Sąd Wojewódzki lansuje tezę, że „wycofanie się z zeznań” może polegać nawet na milczeniu. Reprezentuję pogląd, że — być może — stanowisko Sądu Wojewódzkiego powinno być brane pod uwagę w płaszczyźnie art. 106 k.p.k., nigdy jednak w wypadku, kiedy odmawiający odpowiedzi powołuje się na niebezpieczeństwo grożące jemu samemu lub osobom najbliższym. Zresztą taki człowiek nie tylko nie odwołuje swych poprzednich zeznań, lecz w sposób domniemany je potwierdza. Trudności procesowe, jakie stąd mogą dla sądu wyniknąć, powinny być usunięte za pomocą innych środków.

Kolejno muszę się zająć (co prawda marginesowo i tylko na użytek tej sprawy) problemem kontroli sądu nad odmową odpowiedzi, uzasadnioną przepisem art. 96 k.p.k. Byłoby niedorzecznością twierdzić, że gdy tylko świadek powoła się na przepis art. 96 k.p.k., to ustaje prawo sądu do żądania odpowiedzi. Podobnie jak przy stosowaniu art. 94 k.p.k. sąd ma obowiązek stwierdzić istnienie obiektywnych przesłanek w sensie pokrewieństwa czy też powinowactwa, tak samo również przy powołaniu się świadka na przepis art. 96 k.p.k. sąd ma obowiązek ustalić, czy rzeczywiście takie niebezpieczeństwo spowodowania odpowiedzialności za przestępstwo istnieje. Wprawdzie ustawodawca rezygnuje w tym wypadku nawet z możliwości ustalenia prawdy dla ratowania dóbr, które w konkretnej sytuacji uznaje za cenniejsze, ale czyni tak z zastrzeżeniem istnienia warunków przewidzianych w ustawie.

Ejlo rzeczą Sądu Powiatowego ustalić, czy w wypadku Tadeusza S. istniały tego rodzaju warunki, czy też jego odczucie niebezpieczeństwa nie było obiektywnie uzasadnione. Jeżeli konkretna łapćwka była wyjawiona przez oskarżonego, to ponowienie wypowiedzi nie mogło mu niczym grozić, gdyż czyn zgodnie z treścią art. 47 m.k.k. był bezkarny. Tymczasem właśnie skorzystanie z dobrodziejstwa art. 96 k.p.k. naraziło Tadeusza S. na wznowienie postępowania karnego. Trudno o bolesniejszy paradoks. Sąd Powiatowy zbyt gładko przeszedł do porządku nad niebezpieczeństwem i konsekwencjami grożącymi Tadeuszowi S.

W każdym razie podkreślić należy, że przekonanie osk. S. o możliwości skierowania jego wyjaśnień na jego szkodę było subiektywnie uzasadnione, co ma znaczenie dla prawidłowego ustalenia pobudki jego działania. Nie można dowodnie twierdzić, że osk. S. uciekał od prawdy. Takie ustalenie pozwala na uniknięcie utraty przywileju z art. 47 m.k.k. nawet w razie przyjęcia tezy prof. Woltera, że istotną przesłanką art. 47 m.k.k. jest ujawnienie prawdy, a jeśli ktoś w mowiejciu prawdy nie jest konsekwentny, to nie realizuje stanu faktycznego art. 47 m.k.k., nie może więc korzystać z jego dobrodziejstwa.

Wolno mi chyba w zakończeniu wyrazić pogląd, że aktualny stan prawa karnego nie pozwala na pociągnięcie osk. Tadeusza S. do odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 293 k.k. w związku z art. 290 § 1 k.k. Gdyby pogląd ustawodawcy co do zakresu stosowania art. 47 m.k.k. miał być zmieniony, to zmiana ta powinna być dokonana w formie prawem przepisanej. Zwykła interpretacja przepisów prawa nie upoważnia Sądu do przypisywania art. 47 takiej treści, jak to czyni omawiana uchwała Sądu Najwyższego.

*

Sąd Najwyższy utrzymał zaskarżony wyrok Sądu Wojewódzkiego w mocy. Uzasadnienie nie zostało dotychczas sporządzone. W motywach ustnych Sąd Najwyższy podzielił pogląd obrony, że korzystanie z uprawnień wynikających z art. 96 k.p.k. nie stanowi „wycofania się” z zeznań w świetle uchwały S.N. z dnia 19.IX.1961 r. VI KO 35/61.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA

1. Koszty utrzymania nieletnich zatrzymanych w schroniskach oraz umieszczonych w zakładach poprawczych i wychowawczych

Stosownie do przepisu art. 457 k.p.k. Minister Sprawiedliwości został upoważniony do wydania taksy dla obliczenia należności m.i. za koszty utrzymania nieletniego w schronisku, zakładzie delegacji wychowawczym i zakładzie poprawczym.

W wykonaniu tej ustawowej delegacji Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 12 sierpnia 1964 r. (Dz. U. Nr 31, poz. 194) ustalił odpłatność kosztów utrzymania osób zatrzymanych w schroniskach dla nieletnich lub umieszczonych w zakładach poprawczych i wychowawczych na 1 000 zł miesięcznie.

Gdy sąd dla nieletnich obciąży rodziców na zasadzie art. 495 w związku z art. 448 lit. g) i j) k.p.k. kosztami postępowania, wówczas ponoszą oni odpłatność za koszty utrzymania nieletniego w schronisku (zakładzie poprawczym, zakładzie wychowawczym) w formie ryczałtu miesięcznego w wysokości wyżej podanej.

Sąd dla nieletnich może obniżyć częściowo wysokość wspomnianego ryczałtu miesięcznego, jeżeli uiszczenie tej należności byłoby zbyt uciążliwe dla rodziców nieletniego.

Przepisy rozporządzenia udzielają przewodniczącemu wydziału dla nieletnich upoważnienia do:

a) wydania zarządzeń o przymusowym ściągnięciu kosztów od rodziców w razie nieuiszczenia tych kosztów utrzymania w zakreślonym terminie,

b) rozłożenia należnych kosztów na raty.

Jeżeli wychowanek zakładu poprawczego otrzymuje w okresie pobytu w zakładzie wynagrodzenie za pracę i częściowo albo całkowicie pokrywa koszty swego utrzymania, to sąd dla nieletnich postanowieniem zmniejsza odpowiednio ryczałt należny od rodziców lub zwalnia rodziców od kosztów.

W związku z omówionym rozporządzeniem utraciły moc obowiązujące poprzednio w tej materii rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 11 sierpnia 1958 r. i z dn. 3 października 1958 r.

2. Właściwość organów do ustalania należności z tytułu najmu lokali

Zgodnie z istotą umowy o najem (art. 370 k.z., art. 659 kod. cyw. z 1964 r.) najemca jest obowiązany płacić wynajmującemu umówiony czynsz za najem rzeczy (lokalu). Zasady i tryb obliczania czynszu za najem lokali były określone w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 września 1948 r. o właściwości władz